PRZEGLĄD POŻARNICZY
ILUSTROWANY DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY POŻARNICTWU
ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Redakcja i Administracja
Warszawa,
ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro).
tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
KONTO w P. K. O. Nr. 235.
Ceny ogłoszeń na żądanie.

Wychodzi 3 razy w miesiącu.
Rok XII. № 6.
Warszawa, dn. 15 marca 1926 r.

Prenumerata.
Rocznie (z przesyłką) Zł. 15.—
Półrocznie „ „ 8.—
Kwartalnie „ „ 4.50
Dla straży, sejmików, miast i gmin, prenumerujących conajmniej 3 egz. prenumerata roczna Zł. 12. — za egz.

Siewca ideologji strażackiej.

Mnóż się ty jeden przez czyny żyjące,
A będą z ciebie jednego—tysiące.
Zygmunt Krasiński.

Z dniem 22-im lutego r. b. dotychczasowy prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Druh BOLESŁAW CHOMICZ przestał piastować ten mandat. Dla utrwalenia niepospolitych zasług prezesa Bolesława Chomicza na tym czołowym posterunku, na którym pozostawał od chwili powstania Głównego Związku, oraz równie niepospolitych zasług na stanowisku prezesa Związku Florjańskiego od chwili jego powstania, poświęcamy myśli i uwagi poniższe.

**
*

Jednostka i społeczeństwo. Rozpatrzmy ich znaczenie i wzajemny stosunek. Jednostka wznosi się na wyższe szczeble rozwoju intelektualnego głównie dzięki społeczeństwu. Lecz i odwrotnie — społeczeństwo doskonali się szybciej, im więcej posiada jednostek o wysokim poziomie rozwoju umysłowego, bardziej uspołecznionych, szlachetnych, etycznych. Moralny zaś upadek społeczeństw jest zwykle następstwem obniżenia się etyki i kultury ogółu, stanowiącego dane społeczeństwo.

Życie codzienne w swym wartkim, olbrzymim potoku spraw, zabiegów, wysiłków i udręczeń, jest pasmem walki i współzawodnictwa, a wszystkie te przejawy są nieustanną pogonią za szczęściem. To „szczęście" jednak różnie jest przez jednostki pojmowane. Jedni widzą je w materjalnych warunkach życia — inni w zdobyczach ducha, jedni w zewnętrznych zaszczytach — inni w wewnetrznem zadowoleniu, jedni w zaspokojeniu własnych pożądań — a inni w szczęściu rodziny, ojczyzny, lub nawet i całej ludzkości.

Egoizm i altruizm. Hasło: „wszystko dla mnie, nic dla innych" — to najwymowniejszy wyraz egoizmu jednostki. Lecz altruizm jest przeciwstawieniem egoizmu, a jest on kierunkiem myśli, uczuć i woli człowieka, które go czynią zdolnym do osobistych poświęceń na korzyść dobra powszechnego, do podporządkowywania swych własnych interesów interesom ogółu.

A im bardziej doskonalsze staje się życie społeczne, tem więcej egoizm podporządkowywuje się altruizmowi; im doskonalsze jest społeczeństwo — tem szczęście jednostki staje się coraz więcej uzależnione od dobra ogółu, zespalając się wzajem coraz trwalej.

Korporacja strażacka w Państwie, przez swe idee i zadania, jest także społecznością, a każdy jej członek musi wnosić pierwiastki poświęcenia, samozaparcia się siebie, szlachetności i uspołecznienia, aby w ten sposób przyczynić się do szybkiego doskonalenia się ogółu strażactwa polskiego. Nadto jest strażactwo nasze, a wraz z niem i cała obrona przeciwpożarowa w Państwie, oparte na podstawach szeroko pojętego altruizmu, który jest i być musi nadal podwaliną naszej państwowo-twórczej działalności. Altruizm więc, który przejawia się nietylko w zasadach poświęcenia i samozaparcia dla innych, ale też i w solidarności społecznej, gdzie jest nieodzownym czynnikiem trwałego powiązania wszystkich członków społeczności, będzie zawsze tym cementem, wiążącym w imię sprawiedliwości w trwałe zespoły nawet jednostki o odmiennych cechach. Wspólna idea i wspólna praca będą tylko wówczas łączyły członków korporacji strażackiej w jeden zespół harmonijny, gdy altruizm będzie wskazywał drogę obowiązków i cele przewodnie.

Ale oprócz altruizmu, twórczymi pierwiastkami w rozwoju strażactwa są: społeczna działalność zespołów strażackich, doskonalenie umysłowe i duchowe zrzeszonych i ich praca państwowa.

Wszak pracy umysłowej zawdzięcza człowiek wszystkie swe zdobycze, bo daje mu ona możność poznania świata ota-

czającego i zużytkowywania sił przyrody na własną korzyść. Lecz praca umysłowa, zdobycze wiedzy, nie doprowadzą człowieka do szczytów doskonałości. Bez pierwiastków duchowych człowiek pełzałby po nizinach, bo martwe kształty myśli bez tchnienia uczuć i ideałów nie stworzą mu górnego lotu.

Lecz i te pierwiastki nie zaspakajają jeszcze najżywotniejszych potrzeb współczesnego życia ludzkości. Ani jednostka sama, ani Państwo — jako naród zorganizowany — nie są w stanie zaspokoić całokształtu potrzeb życiowych. To też współudział wszystkich obywateli w zakresie potrzeb społeczeństwa w najróżnorodniejszych dziedzinach życia jest nieodzowny, a zespoły zorganizowane, czyli do współudziału tego najlepiej przygotowane, jakiemi są nasze ochotnicze straże pożarne, mają tu szerokie pole działania.

A wreszcie praca państwowa, na którą składają się już pierwiastki powyżej przytoczone, jest nieodzownym czynnikiem twórczym w działalności naszych placówek strażackich. Stała troska o byt narodu, o rozwój i umocnienie Państwa własnego — to jedne z podstawowych zagadnień w życiu strażactwa polskiego.

Wszystkie te pierwiastki i prace z ich zakresu wynikające, stwarzają wytyczne działalności w życiu korporacji strażackiej, składają się na tak zwaną „ideologję strażactwa".

**
*

Zasłużonym, wprost niezrównanym siewcą ideologji strażactwa polskiego w tym szerokim zakresie, który tu choć pokrótce streściliśmy, był dotychczasowy prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Druh Bolesław Chomicz.

Już na lat kilka przed wojną światową, a więc jeszcze pod rządami zaborcy, przez żywy udział w pracach, zdążających do skoordynowania luźnie działających straży, a następnie przez założenie i redagowanie „Przeglądu Pożarniczego" przyczynił się do podźwignięcia z letargu i bezwładu duchowego wielu wegetujących wówczas placówek strażackich. W całej zaś pełni rozkwitła twórcza działalność Druha Bolesława Chomicza z chwilą powstania Związku Florjańskiego na I-ym ogólno-krajowym zjeździe straży w Warszawie w roku 1916-ym, zwołanym dzięki Jego głównie inicjatywie i poparciu. Od tej daty, aż do chwili obecnej rozwinęła się w całej pełni i potoczyła się wartkim strumieniem praca prezesa Chomicza na niwie pożarnictwa ojczystego.

Wszystkie szczegóły monograficzne i działalność prezesa Chomicza znają już nasi Czytelnicy z zeszłorocznego wydania jubileuszowego „Przeglądu Pożarniczego". W chwili obecnej z okazji, iż p. prezes Chomicz przestał piastować mandat prezesa Głównego Związku Straży, pragniemy uwydatnić jedynie Jego niepospolite zasługi w zakresie propagowania ideologji strażackiej.

Przez dziesięć lat ostatnich mrówczej, mozolnej i bezinteresownej pracy propagował prezes Chomicz z niezrównaną mocą w każdem posunięciu organizacyjnem i przy każdej sposobności te pierwiastki ideologji strażackiej, jak: altruizm, duchowe i umysłowe doskonalenie zrzeszonych, prace społeczne na gruncie placówek strażackich i ich państwowotwórczą działalność.

Ileż to ożywczych soków przesączył w tym okresie dziesięciolecia ten twórczy umysł w wielotysięczne szeregi strażactwa polskiego? Ileż wskazań o poczuciu godności własnej, o świadomości samopomocy społecznej i użyteczności publicznej, o obowiązkach obywatelskich, o karności społecznej, o zadaniach pracy społecznej w Polsce i solidarności zrzeszonych czerpaliśmy zawsze z przemówień prezesa Chomicza i z licznych prac Jego na łamach „Przeglądu Pożarniczego"?

W walce z żywiołem pożaru, o ile walka ta ma być skuteczna, posiadać winien strażak-ochotnik odwagę, zapał, poświęcenie się, samozaparcie, wytrwałość i karność. O wiele więcej jednak jeszcze cech wyróżniać musi strażaka-ochotnika w jego wielostronnej pracy społecznej i narodowej. Wzorem bezinteresowności, nieskazitelności, wysokiego poczucia karności obywatelskiej, a zrozumienia obowiązków względem narodu i Państwa, był pierwszy prezes Głównego Związku Straży Pożarnych.

Korporacji strażackiej stworzył Druh Bolesław Chomicz wytyczne w jej „ideologji", w jej zadaniach i działalności, pracując wytrwale nad wzmożeniem i ugruntowaniem tych cech naszego charakteru narodowego, jakie są nieodzowne do wzmocnienia państwowości własnej i doskonalenia narodu w jego cywilizacyjnym postępie.

Widząc szczęście osobiste w zdobyczach ducha i w zadowoleniu własnem, a przyszłość bytu polskiego w karności i samopoczuciu obywatelskiem, zyskuje zawsze wysoki szacunek i posłuch wśród tych, którzy Go słuchają i wnikają w treść Jego państwowo-twórczych wskazań.

Żywimy też niepłonną nadzieję, że i nadal, pozostając w składzie Rady Naczelnej Głównego Związku, wnosić będzie Druh Bolesław Chomicz twórcze pierwiastki duchowe, dzieląc się i na łamach tego stworzonego przez się organu Swą cenną wspólinicjatywą i doświadczeniem obywatelskiem — ad multos, multos annos!

Niema, sądzę, większego zadowolenia w życiu, jak żyć samemu w służbie idei i, co więcej, idee wszczepiać innym. Prezes Chomicz może być dumny z tej ideologji życia publicznego, jaką roztaczał przed korporacją strażacką i wszczepiał w wielotysięczne jej szeregi. Już zebrał duże plony z tego co posiał. Może być jednak pewny i nadal, że ziarno tej zdrowej ideologji społeczno-państwowej wydawać będzie zawsze w przyszłości swe owoce, bo w myśl słów poety Asnyka:

„...nie zaginie siew szlachetnej myśli
I nie przepadną natchnienia najczystsze".

Niezmożony duch samozaparcia się i poświęcenia, jaki ożywia ochotnicze straże pożarne, praca społeczno-obywatelska, jaka tętni w ich szeregach — to czyn ideologji strażackiej, której wyrazicielem i siewcą był pierwszy prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej — Druh Bolesław Chomicz.

I gdy z posiewu zdrowego ziarna ideologji strażactwa polskiego wykwitać będą coraz to nowe plony, Twój Duch — Czyn będzie się nadal mnożył w tysiącznych rzeszach strażaków-ochotników!

S. P.

WYCHOWANIE FIZYCZNE A STRAŻE

Pierwszy narodowy bieg na przełaj.

Wiosna się zbliża... Ziemia przesiąknięta żywotnemi sokami rozsypuje się pod rączemi nogami, unoszącemi ciała młodych biegaczy. Ich płuca chwytają z rozkoszą jędrne, pełne zapachów wiosny powietrze. Wzrok ich upaja się pięknemi barwami natury, budzącej się do życia, syci się blaskiem słońca, zsyłającego na ziemię swe życiodajne promienie.

Poprzez ten budzący się do życia świat biegnie na przełaj tysiące ludzi młodych, zwiastunów wiosny, stwierdzających przed światem, że żyje w nich zuchwała żądza wysiłku, że człowiek —mocarz ducha, umysłu i ciała, zdolny jest rządzić nie tylko siłami przyrody, ale i sobą samym. To podobno najtrudniej mu przychodzi, ale gdy zechce staje się panem każdej swej myśli i każdego swego ruchu.

Garstka biegaczy sunie na przełaj poprzez wyznaczone lasy i pola, a który z nich pierwszy dopadnie mety, ten uwieńczon zostanie aureolą zwycięstwa, stanie się symbolem siły, budzącej się z wiosną w człowieku.

Czyż może być więc piękniejszy sport od biegu na przełaj poprzez świat czarem wiosny ogarnięty? Czyż może jakiś inny wysiłek człowieka dać mu tyle rozkoszy, ile jej zazna biegacz, mknący poprzez zieleniejące lasy i rozkwitające pola?

Nie aureola sławy, nie chęć zyskania nagrody, ściągają tysiące zapaśników na start wiosennych biegów na przełaj. To zew duszy, to potrzeba wyładowania energji i radości, spotęgowanych wiosną.

***

Nieraz pisaliśmy o konieczności całorocznej pracy nad swym rozwojem fizycznym w celu utrzymania stałej „formy". Sportowcy francuscy ową „formę" podtrzymują biegami, które uprawiają przez całą zimę. Sezon tego sportu kończy się wreszcie „narodowym biegiem na przełaj". Zwycięsca uznany jest za najlepszego biegacza i godność tą piastuje przez rok, aż do następnego biegu narodowego.

W Polsce biegi na przełaj nie cieszyły się, jak dotąd, wielkiem powodzeniem. Jest tak dlatego, że u nas utarł się zwyczaj, dyktowany przez lenistwo, aby się przez zimę nie trenować. Ci zaś nieliczni sportowcy, którzy nie zaniedbują w zimie treningu, uprawiają tylko gimnastykę, lub gry ruchowe, przyczem biegi na przełaj odgrywają tu nikłą rolę. Zawody o tytuł mistrza Polski w biegu na przełaj odbywają się u nas zwykle na jesieni. W roku bieżącym jednak Polski Związek Lekko-Atletyczny, za przykładem Francji, organizuje po raz pierwszy „narodowy bieg na przełaj", który odbędzie się w Warszawie dnia 21 marca r. b. Będzie on otwarciem letniego sezonu lekko-atletycznego.

Polski Związek Lekko-Atletyczny pragnie, aby na starcie tego pierwszego „biegu narodowego", zgromadzili się zawodnicy z całej Polski, a więc zarówno ci, którzy probowali już swych sił w tym sporcie, członkowie kół młodzieży wiejskiej, żołnierze i t. d. — słowem ci, którzy czują się na siłach. Postanowiono podzielić zawodników na szereg grup, oddzielając wzajemnie tych, którzy nigdy nie brali udziału w zawodach publicznych, tych, którzy nie zdobywali nagród, którzy nie należą do klubów sportowych zrzeszonych w P. Z. L. A., wreszcie tworząc grupy podług wieku. Poszczególne korporacje mają prawo ufundowania nagród dla zawodników swej korporacji.

Zgłoszenia do udziału należy kierować do Polskiego Związku Lekko-Atletycznego (Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16). W zgłoszeniach należy podać imię i nazwisko, wiek, miejsce zamieszkania i przynależność do organizacji. Nadto nadmienić, czy uczestnik będzie korzystał z kwatery, o zarezerwowanie których Związek zabiega.



W państwach zachodnich ludność wszystkich warstw społecznych uczestniczy w biegach na przełaj. Ilustracja nasza przedstawia właśnie start biegu na przełaj w Woodford Green (Anglja), który zgromadził około tysiąca uczestników.

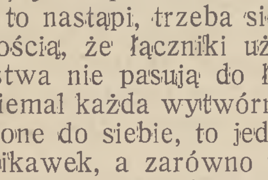
Ambicją każdej straży, doceniającej korzyści wychowania fizycznego być powinno wzięcie czynnego udziału przez jednego choć delegata w tym pierwszym narodowym biegu na przełaj, który zgromadzi, niewątpliwie, kwiat młodzieży polskiej, dbałej o swe zdrowie fizyczne.

J. S. B.

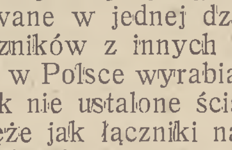
Jak mierzyć średnicę węży.

W przyszłości, miejmy nadzieję, nastąpi t. zw. normalizacja węży, to znaczy, że wszystkie sikawki jednego typu będą miały jednakową średnicę węży. To samo dotyczyć będzie i półłączników, a wówczas wystarczy nazwać typ sikawki, by wiedzieć, jakie potrzebne są łączniki i węże do niej. Nim to nastąpi, trzeba się liczyć z przykrą rzeczywistością, że łączniki używane w jednej dzielnicy Państwa nie pasują do łączników z innych okolic, bo niemal każda wytwórnia w Polsce wyrabia, choć zbliżone do siebie, to jednak nie ustalone ściśle typy sikawek, a zarówno węże jak łączniki najczęściej nie pasują, gdyż nasady do węży są różne, a nawet nacięcia śrubowe łączników są niejednakowe.

Sikawki bywają różnych rodzajów, a węże do każdego typu sikawki muszą być odpowiednio dopasowane, gdyż w przeciwnym razie nie dadzą się użyć. Wąż parciany czy gumowany zawsze musi być dołączony do sikawki za pomocą mosiężnych półłączników. Jeden półłącznik umieszcza się na końcu węża, a drugi półłącznik jest przymocowany do otworu ssawnego lub wylotowego sikawki, do t. zw. nasadów. Przez zakręcenie półłączników względnie przez ich szczepienie, zależnie od rodzaju łączników wąż umocowuje się do sikawki.



Rys. 1.



Rys. 2.

Oczywistą jest rzeczą, że jeśli wąż będzie zbyt wąski czyli o mniejszej niż potrzeba średnicy, nie da się naciągnąć na nasad półłącznika, o ile zaś będzie zaszeroki, czyli mający zbyt wielką średnicę, wtedy nie będzie szczelnie przylegał do nasadu półłącznika. Wówczas, jeżeli to jest wąż ssawny, powietrze będzie przechodziło przez szczeliny, nie pozwalając ssać wody tłokom, a jeżeli to jest wąż tłoczny, woda będzie się przedostawać w nieszczelnie dopasowanem miejscu węża i nietylko, że nie uda się wytworzyć ciśnienia wody w wężu, ale niekiedy wogóle woda nie zdoła się przedostać przez całą długość węża aż do właściwego wylotu, do pyszczka prądownicy, bo wycieknie tuż u nasadu półłącznika.

Węże muszą być ściśle dopasowane do sikawek. Nabywając nowe węże najlepiej dawać na miarę skrawki starych węży.

Można też zamiast próbek węży wskazywać średnicę wewnętrzną węży, lecz wówczas należy dokładnie oznaczać w milimetrach wielkość średnicy.

Zamiast średnicy węży parcianych praktyczniej jest oznaczać półobwód czyli poprzeczną szerokość spłaszczonego węża.

Pomiary winny być dokonywane starannie, z możliwą dokładnością. Najczęściej dokupywane są węże tłoczne i ssawne. Długość węża podawać należy w metrach.

1 metr = 1,7 łokcia = 3,5 stopy

Średnicę[1]) węża podawać należy w milimetrach. 1 cal polski = 24 mm.; 1 cal angielski = 25 mm.

Średnicą okręgu nazywa się największa odległość dwu punktów tego okręgu (rys. 3). Wymierzyć średnicę bezpośrednio przez przykładanie linijki jest niewygodnie i trudno to dokładnie wykonać. Skuteczniej osiągniemy cel drogą obrachunku. Wiedzieć przytem należy, iż obwód okręgu otrzymujemy, mnożąc średnicę okręgu przez 3,14 albo $3^1/_7$.

Odwrotnie więc, gdy wiadomy jest obwód okręgu, (co zwykle łatwo zmierzyć sznurkiem lub taśmą) można obliczyć średnicę tego okręgu, dzieląc wymierzoną długość obwodu okręgu przez stałą liczbę $3^1/_7$ lub 3,14. Otrzymany iloraz wskaże długość średnicy.

Oto przykłady: —

1) Taśmą lub sznurkiem mierzymy obwód cylindra sikawki. Przykładając taśmę lub sznurek do calówki przekonaliśmy się, że obwód ma długości 340 mm, a więc średnica zewnętrzna cylindra tej sikawki stanowi 340 : 3,14 = 108 mm.

2) Spłaszczony wąż parciany wykazuje szerokość 67 mm. Jest to połowa obwodu, bo wąż był złożony, a więc cały obwód węża wynosi 134 mm. Żeby obliczyć średnicę tego węża dzielimy długość obwodu przez $^{22}/_7$ otrzymamy wówczas, że średnica = 134 : $^{22}/_7$ = 42 mm.



Rys. 3.

W obu poprzednich wypadkach mierzyliśmy obwód zewnętrzny, otrzymaliśmy więc długość

---

[1]) Średnicą nazywają niektórzy błędnie szerokość spłaszczonego węża. Trzeba unikać tego błędu powodującego nieporozumienia.

średnicy zewnętrznego obwodu. Gdyby trzeba było obliczyć średnicę wewnętrznego obwodu czyli t. zw. średnicę „w świetle“, to od poprzedniej należałoby odjąć podwójną grubość partu węża.

Szerokość węża parcianego w spłaszczeniu	Średnica wewnętrzna węża
Cale angielskie	
$1^{3}/_{8}$	$^{3}/_{4}$
$1^{5}/_{8}$	1
2	$1^{1}/_{4}$
$2^{3}/_{8}$	$1^{1}/_{2}$
$2^{7}/_{8}$	$1^{3}/_{4}$
$3^{1}/_{4}$	2
$3^{3}/_{4}$	$2^{1}/_{4}$
$4^{1}/_{16}$	$2^{1}/_{2}$
$4^{5}/_{8}$	$2^{3}/_{4}$
5	3

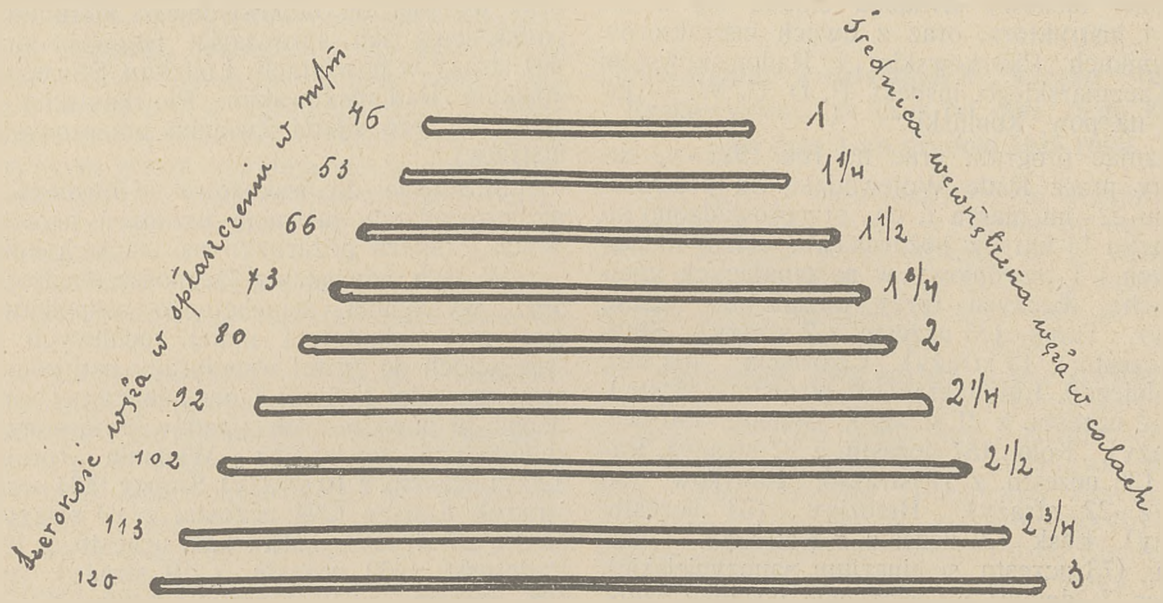
Szerokość węża parcianego w spłaszczeniu	Średnica wewnętrzna węża
Milimetry	
od 33 do 35	19
„ 43 „ 47	25
„ 52 „ 54	31
„ 65 „ 67	38
„ 72 „ 74	44
„ 80 „ 82	50
92	56
102	63
113	68
120	76

Wobec tego, że tkanina węża jest cienka 1—2 mm, różnica średnicy obwodów wewnątrz i zewnątrz dla węży parcianych jest bardzo nieznaczna.

Załączona tabliczka pozwala odrazu bez obliczania oznaczyć średnicę węża, gdy wiadoma jest szerokość węża spłaszczonego. Wymiary podano w milimetrach i w calach.

Średnicę węża ssawnego, wobec jego sztywności można zmierzyć bezpośrednio, przykładając calówkę do otworu węża i odczytując największą odległość brzegów. Przy podawaniu wymiaru trzeba wyraźnie zaznaczyć, czy się podaje średnicę zewnętrzną, czy średnicę wewnętrznego otworu, tak zwaną średnicę „w świetle“. Różnica ta przy wężu ssawnym wobec grubych ścianek węża ssawnego wynosi 9 — 12 milimetrów. Zwykle podaje się średnicę wewnętrzną, gdy mowa o wężach, jeżeli zaś oznaczamy średnicę nasadu mosiężnego, na który się węża naciąga, to należy oznaczać średnicę zewnętrzną nasadu.

K. W.



Przyłóż wąż spłaszczony do powyższego wykresu, a zależnie od tego w którem miejscu będzie on pasował dowiesz się jaka jest średnica wewnętrzna węża.

Przypominamy zarządom straży, aby nie zwlekały z niezwłocznem zgłoszeniem na rok 1926-y do Kasy Strażackiej (Warszawa, Al. Jerozolimskie 41) imiennych list członków, wpłacając składkę (po 60 groszy od każdego członka) na konto Kasy Strażackiej w P. K. O. Nr. 50.531.

W razie bowiem nieszczęśliwego wypadku spotka się straż w myśl Regulaminu Kasy z odmową wypłacenia odszkodowania. Wysokość odszkodowań podaliśmy w Nr. 5-ym „Przeglądu Pożarniczego”.

ZWIĄZKI STRAŻACKIE.

Sprawozdanie z działalności Związku Straży Pożarnych woj. Łódzkiego za rok 1925-y.

Związek Straży Pożarnych woj. Łódzkiego obejmuje swą działalnością teren 13-tu powiatów, wchodzących w skład wojew. Łódzkiego o ogólnej powierzchni 17.596 klm. kw..

Na terenie Związku istnieje do chwili obecnej 680 straży, z liczby których w roku ubiegłym powstało 231 nowych placówek. Tak więc jednej straży pożarnej wypada przeciętnie zabezpieczyć przed pożarami 26 klm. kw..

W roku sprawozdawczym odbyło się jedno posiedzenie Rady Wojewódzkiej oraz sześć posiedzeń Zarządu Związku. W myśl wskazówek Zarządu współdziałano w organizowaniu związków okręgowych, które powstały na terenie powiatów: Wieluńskiego, Łęczyckiego, Piotrkowskiego, Łódzkiego, Brzezińskiego i które pod dyrektywą Związku rozwijają swą działalność.

Personel fachowy Związku składa się z inspektora i instruktora, oraz z dwóch instruktorów przy sejmikach Piotrkowskim i Radomskowskim oraz p. Kaczmarskiego, inspekt. P. D. U. W. — instruktora na pow. Koniński.

Realizując program prac na rok 1925-y, zatwierdzony przez Radę Wojewódzką na posiedzeniu w dniu 22-im marca r. ub., przeprowadzono siłami Związku 14 kursów pożarnictwa, w tem 13 pięciodniowych i 1 trzydniowy w następujących miejscowościach: Łęczyca (przy udziale 22 uczest. z 8 straży), Turek (35 uczestn. z 7 straży), Słupca (70 uczestn. z 15 straży), Czarnocin 102 ucz. szkoły rolniczej), Lutomiersk (25 uczestn. z 5 str.), Kalisz (52 uczestn. z 21 straży), Wieluń (90 ucz. z 49 straży), Koło (57 uczestn. z 22 straży), Radomsko (28 uczestn. z 17 straży), Piotrków (36 uczestn. z 22 straży), Brzeziny (33 uczestn z 11 straży), Łask (21 uczestn. z 8 straży), Zduńska Wola (73 uczestn. seminarjum nauczycielskie), Dobroszyce 3-dniowe przeszkolenie uczniów szkoły rolniczej, przeprowadzone przez instruktora Jaroszewskiego. Kursy w Radomsku i Piotrkowie przeprowadzono przy współudziale instruktorów miejscowych.

Dzięki zainteresowaniu i poparciu prezesa Związku p. wojewody L. Darowskiego, sejmiki współdziałały w przeprowadzeniu kursów pożarnictwa, co uwydatniło się w większej liczbie słuchaczy na pięciodniowych kursach, na które frekwencja była większa niż w roku 1924-ym. Ogólna liczba słuchaczy wynosiła 644-ch druhów ze 197 straży, szkoły rolniczej i seminarjum nauczycielskiego ze Zduńskiej Woli, przeciętnie przeto wypada na jeden kurs 50-ciu słuchaczy.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. 4, dbając o rozwój pożarnictwa w oddziałach wojskowych, upoważniło inspektora Związku do stałego kontrolowania bojowej gotowości wojskowych drużyn pożarnych, wśród których przeprowadzono 12 lustracyj i 5 trzydniowych przeszkoleń, w następujących garnizonach: w Łodzi, Tomaszowie, Łowiczu, Kutnie i Łęczycy. Oprucz przeszkoleń i lustracyj drużyn wojskowych dokonano szeregu inspekcyj gmachów państwowych, przyczem udzielono fachowych wskazówek, objaśniając o konieczności odpowiedniego zapobiegania pożarom.

Nawiązując kontakt z policją państwową, której funkcjonarjusze zaznajomieni z pożarnictwem mogą niejednokrotnie oddać nieocenione usługi, przy opanowywaniu pożarów, porozumiano się z Komendą P. P. II Okręgu, wprowadzając wykłady pożarnictwa i ćwiczenia z narzędziami w szkołach dla posterunkowych oraz dla przodowników policji i w roku sprawozdawczym przeprowadzono 3 takie kursy.

Dążąc do przygotowania wśród młodzieży kadr straży, propagowano tworzenie harcerskich drużyn pożarnych oraz przeprowadzono wykłady połączone z ćwiczeniami w tychże.

Zmierzając do ożywienia działalności straży oraz nadania im odpowiedniego kierunku, jakoteż podniesienia ich sprawności bojowej, zlustrowano 441 straży w powiatach: Łódzkim, Słupeckim, Brzezińskim, Radomskowskim, Piotrkowskim i Konińskim, z czego siłami Związku przeprowadzono 169 lustracyj.

Stosownie do wskazówek Głównego Związku przeprowadzono lustrację urządzeń przeciwpożarowych i taboru pożarnego na stacjach kolejowych.

W celu nawiązania łączności między strażami oraz wywołania szlachetnego współzawodnictwa drużyn i pobudzenia mniej ruchliwych placówek strażackich do żywej współpracy nad podniesieniem swej wartości bojowej i organizacyjnej, przeprowadzono 10 powiatowych zjazdów ćwiczebnych w następujących powiatach: Wieluniu (przy udziale 120-tu uczestn. z 10 straży), Słupcy (524 uczestn. z 14 straży), Kaliszu (294 uczestn. z 12 straży), Łodzi (362 z 25 straży), Turku (250 uczestn. z 10 straży), Radomsku (439 uczestn. z 19 straży), Brzezinach (98 uczestn. z 19 straży), Łasku (233 uczestn. z 14 straży), Sieradzu (165 uczestn. z 11 straży), Koninie (540 uczestn. z 28 straży).

Oprócz zjazdów powiatowych odbyło się 13 zjazdów rejonowych, w tem 9 w powiecie Konińskim oraz 4, przeprowadzone siłami Związku w powiatach: Sieradzkim, Łaskim i Łódzkim ze znaczną ilością uczestników.

Przy współudziale Związku i wydatnej pomocy V Oddziału Łódzkiej Straży Pożarnej odbył się 3-dniowy zjazd inspektorów i instruktorów w Łodzi oraz zostały przeprowadzone 6-cio tygodniowe kursy instruktorskie.

Zawdzięczając ofiarności pana wice-prezesa Związku a komendanta Straży Łódzkiej dr. A. Grohmana Związek posiada film strażacki, który wyświetlano na zjazdach konkursowych, a w roku bieżącym, w myśl uchwały Zarządu, film ten będzie wypożyczany i innym Związkom.

Delegaci Związku brali udział w 5-ciu uroczystościach jubileuszowych w Łodzi, Pabjanicach, Łę-

czycy, Ozorkowie i Turku, oraz w zjeździe ogólnopaństwowym we Lwowie.

Na wniosek Zarządu Związku Rada Naczelna Głównego Związku przyznała 2 znaki złote. 4 dyplomy uznania, 8 medali za długoletnią i nieskazitelną służbę, 12 listów pochwalnych za dzielność okazaną przy gaszeniu pożarów i 498 znaków za wysługę lat.

W okresie rocznym załatwiono 67 spraw połączonych z wyjazdami, rozesłano 17 okólników, załatwiono 1.889 korespondencyj, udzielono w biurze 188 interesantom fachowych wskazówek i objaśnień.

Ażeby doprowadzić stan pożarnictwa do odpowiedniego poziomu, konieczna jest na tem polu stała praca, prowadzona przez instruktorów powiatowych pod kierownictwem Związku. Ciągła intensywna praca wymaga powiększenia fachowych sił instruktorskich. Z lustracyj dokonanych w roku 1925-ym wynika, iż 75% straży pożarnych może dać zaledwie słabą obronę przeciwpożarową, co ze względu na zwartość zabudowań, przeważnie z materjałów łatwopalnych przynosi wprost katastrofalne skutki, tembardziej, że nawet prymitywna ustawa z roku 1864 o zapobieganiu pożarom, obowiązująca do chwili obecnej, prawie nigdzie nie jest przestrzegana. Stan większości drużyn pożarnych pozostawia wiele do życzenia, dziesiątki straży świeżo zorganizowanych nie posiadają niezbędnego taboru, zaś wielka część straży jest w posiadaniu starych zniszczonych narzędzi o ogromnych brakach. Pod względem finansowym straże znajdują się w opłakanym stanie, pozbawione w wielu miejscowościach opieki społeczeństwa straże borykają się z trudnościami o własnych siłach.

Szereg powiatów posiada tereny pod względem bezpieczeństwa pożarowego pozostawiające wiele do życzenia.

Ze względu na powyższe Związek pozostaje w przekonaniu, że nawiązana współpraca z samorządami, zmierzająca do podniesienia pożarnictwa spotęguje się w myśl wypowiedzianej opinji państwowego komisarza oszczędnościowego p. wojewody Moskalewskiego, iż „akcja przeciwpożarowa to najistotniejsza akcja oszczędnościowa".

Wice-Prezes Zarządu (—) *dr. A. Grohman.*
Inspektor pożarnictwa (—) *E. Rusiecki.*

Posiedzenie Zarządu Związku Straży woj. Kieleckiego.

W dniu 20-ym lutego b. r. odbyło się w Kielcach posiedzenie zarządu Związku Straży woj. Kieleckiego. Na zebranie przybyli pp.: prezes J. Kon, vice-prezes Z. Przyjałkowski, skarbnik St. Olkuski, członkowie: Wł. Weinberger i E. Karsz oraz inspektor J. Drzewiecki. Zatwierdzono protokuł poprzedniego posiedzenia i odczytano ważniejszą korespondencję oraz przyjęto zestawienie kasowe od dnia 1-go stycznia do dnia 18-go lutego b. r.

Zkolei zabrał głos inspektor druh J. Drzewiecki, zdając sprawozdanie z działalności w czasie od 1-go do 20 lutego b. r. Krótki okres sprawozdawczy — mówił inspektor Drzewiecki — poświęcony był przeważnie na przygotowanie sprawozdania na posiedzenie Rady Związku. Sprawozdanie to, że względu na niewyczerpujące i późno nadsyłane materjały, sporządzane było gorączkowo. Przygotowano również szematy sprawozdawcze, dotyczące działalności okręgów i straży. Wszystkie te dane, zebrane przez lustratorów, wypełniają luki statystyczne oraz obrazują stosunek ilości mieszkańców i obszaru danej miejscowości do istniejących placówek strażackich, rodzaju ich wyekwipowania i t. d. Zestawienie kredytów na pożarnictwo, w porównaniu z rokiem ubiegłym, świadczy o pomyślnym wyniku zabiegów Związku. Pozatem opracowano program działalności na rok 1926-ty z wymienieniem rodzaju czynności, daty i miejscowości tak poszczególnych okręgów, jak i Zarządu Związku. Po wysłuchaniu sprawozdania inspektora przystąpiono do rozpatrzenia wniosków o odznaczenia, których wysłano 16.

W sprawie obarczania instruktorów przez wydziały powiatowe dodatkowemi pracami referentów oświatowych postanowiono zwrócić się do sejmików, aby ze względu na odrębny charakter zawodowej pracy instruktorów zaniechały tego.

Nadto powzięto kilka uchwał dotyczących dostarczania strażom koni, wycieru kominów i t. p.

Sprawozdanie z działalności Związku Straży woj. Krakowskiego, za czas od dnia 15-go sierpnia do dnia 1-go grudnia 1925 roku.

W okresie sprawozdawczym przeprowadzono następujące kursy: a) w Białej od dn. 24-go do 30-go sierpnia przy udziale 42-ch uczestników, b) w Brzesku od dn. 15-go do 20-go września przy udziale 43-ch uczestników i c) kurs w szkole dla przodowników VII Okręgu policji.

Urządzono dwa zjazdy, a mianowicie: w Białej zjazd Okręgu IX-go w dniu 30-ym sierpnia ub. r., na który przybyli uczestnicy z następujących straży: Buczkowic, Kęt, Białej, Bujakowa, Kóz, Lipnika, Międzybrodzia, Dankowic, Żywca, Haków, Zabrzega i Dziedzic. Na zjazd ten przybył również prezes Cieszyńskiego Związku druh Klemens Matusiak. Drugi zjazd odbył się w Brzesku dla straży z III-go Okręgu przy udziale delegatów straży następujących miejscowości: Bochni, Brzeska, Borzęcina, Biskupic Radłowskich, Jadowników Podgórnych, Kolanowa, Lipnicy Murowanej, Okocima, Przybysławic, Radłowa, Słotwiny i Wiśnicza.

Lustracje straży wykazały w poszczególnych placówkach następujące zdobycze organizacyjne lub niedomagania.

Okręg I.

Straże: w Modlnicy (dwór), Modlnicy (wieś), Tomaszowicach i Modlniczce zreorganizowane, zaopatrzone w konieczne narzędzia, umundurowanie przepisowe, lecz brak wyszkolenia fachowego i księgowości.

Okręg II.

LEŃCZE GÓRNE: Organizacja należyta, za mało narzędzi. Umundurowanie częściowe, uzbrojenie częściowe. Brak księgowości, brak zupełnie wyszkolenia.

ANDRYCHÓW: Organizacja należyta, naczelnik niedbały, pracuje instruktor, narzędzia niewystarczające, złe utrzymanie mundurów i uzbrojenia, wyszkolenie dobre, brak księgowości.

ZEMBRZYCE: Narzędzia brudne, źle utrzymane; brak narzędzi, organizacja słaba, tarcia wewnętrzne, brak wyszkolenia, brak księgowości.

PRZYTKOWICE: Brak organizacji wewnętrznej, tarcia osobiste, brak księgowości, brak wyszkolenia najprymitywniejszego, remizy obie zniszczone, narzędzia brudne. Umundurowanie nieprzepisowe. Apatja, brak ducha. Straże obie w Przytkowicach górnych i dolnych, zakwalifikowane do rozwiązania i zorganizowania jednej placówki.

SKAWCE: Organizacja słaba, narzędzia brudne, brak książkowości, brak wyszkolenia, brak siły fachowej, remiza zniszczona. Umundurowanie regulaminowe poprawne, uzbrojenie dobre.

STRYSZÓW: Brak organizacji, narzędzia brudne, remiza oddana policji państwowej na drewutnię. Brak narzędzi burzących i drabin. Brak księgowości, wyszkolenie dobre. Umundurowanie przepisowe, uzbrojenie również.

Okręg III.

BIELCZA: Straż w organizacji, tarcia osobiste wywołały zastój w pracy. Naczelnik Okręgu III-go antagonizmy załagodził. Praca idzie naprzód.

KŁAJ: Straż w organizacji. Wybrano nowego naczelnika.

CHODENICE: Straż w organizacji.

Okręg IV.

ZAKOPANE: Braki narzędzi, brak książkowości należytej, wyszkolenie żadne. Zaduży stan liczebny. Tarcia na stanowiskach kierowniczych. Rewizje ogniowe zaniedbane, organizacja poprawna, umundurowanie, uzbrojenie przepisowe. Remiza piętrowa z wieżą, brak wspinalni i placu ćwiczeń.

TRYBSZ: Straż w organizacji.

NOWE BYSTRE: Straż w organizacji.

JORDANÓW: Remiza murowana, trochę za ciasna, ze wspinalnią. Organizacja wzorowa, narzędzia utrzymane we wzorowej czystości, narzędzi za mało. Zarząd dobrany, księgowość wzorowa, umundurowanie i uzbrojenie przepisowe, wyszkolenie b. dobre. Dowództwo energiczne, duch świetny.

ŁĘTOWNIA: Remiza murowana, nowa w projekcie na rok 1926. Narzędzia utrzymane we wzorowej czystości, zupełny brak węży tłocznych, narzędzi burzących i tłumiących. Umundurowanie przepisowe. Zarząd dobrany, chęci wielkie, wyszkolenie w niektórych punktach za słabe. Gmina b. obojętna, księgowość wzorowa.

Okręg V.

NOWY SĄCZ (zawodowa): Zabudowania straży pożarnej są to budy rozsypujące się; wspinalnia jednościenna, narzędzia nieodpowiednie. Brak księgowości, wyszkolenie b. słabe, strażaków 12. Naczelnik młody (2 lata praktyki) skrępowany w zarządzeniach. Umundurowanie swojskie, domowe. Całość niedbała, zniszczona, brudna.

OSTRUSZA: Straż w organizacji. Chęci wielkie, brak siły fachowej.

Okręg VI.

ŻABNO: Remiza dobra. Narzędzia utrzymane we wzorowym porządku, czyste, brak narzędzi. Mundury przepisowe, księgowość wzorowa, Zarząd świetny, wyszkolenie b. dobre.

TARNÓW (zawodowa): Zabudowania straży pożarnej marne. Podwórze straży zbiorowiskiem nieporządku, nawozu i obrazem niedbalstwa. Wspinalnia gnijąca, narzędzia nieodpowiednie, brak księgowości, wyszkolenie żadne. Strażaków 12. Naczelnik straży zajęty sprawami miejskiemi, strażacy używani do wszelkich prac, nie mających nic wspólnego ze strażą, uzbrojenie osobiste, brudne, topory od 4-ch lat nieczyszczone, ostatnie ćwiczenia przed 6 miesiącami. Całość niedbała, zniszczona i brudna. Umundurowanie swojskie, domowe.

Okręg VIII.

ŻYWIEC: Straż pod kierunkiem nacz. Mojżeszka w stanie kwitnącym. Księgowość wzorowa, wyszkolenie nieco słabe, narzędzia b. dobre, straż zakupiła sikawkę motorową, syrenę. Umundurowanie przepisowe. Zainteresowanie społeczeństwa b. wielkie. Remiza najpiękniejsza w województwie.

Okręg IX.

SĘDZISZÓW: Straż pod kierunkiem naczelnika Worka w kwitnącym stanie, postawiono nową remizę w rynku. Księgowość wzorowa, wyszkolenie również, umundurowanie przepisowe, narzędzia dobre, w dobrym stanie.

Okręg X.

ROŻNIATY: Brak Zarządu. Organizacją kieruje naczelnik. Brak instruktora, organizacja słaba, remiza drewniana, narzędzia w średnim stanie. Brak książkowości i mundurów.

RZOCHÓW: Zarząd dobry, wyszkolenie słabe, narzędzi mało, remiza nowowybudowana, ciasna, brak książkowości, wyszkolenie słabe.

KSIĄŻNICE: Brak organizacji, narzędzia brudne, remiza podniszczona, brak księgowości, brak wyszkolenia, zarządu niema, straż bez statutu.

PRZYBYŁE: Brak organizacji, brak narzędzi, wyszkolenia, księgowości. Straż bez statutu.

KRZEMIENICA: Organizacja dobra, dowództwo energiczne, wyszkolenie z narzędziami słabe, księgowość w zeszytach szkolnych. Narzędzia czyste, karność wzorowa, brak mundurów, są rogatywki.

PADEW-KOLONJA: Remiza waląca się. Sikawka zepsuta, brak księgowości. Straż bez statutu, naczelnik nieprzygotowany, brak umundurowania i uzbrojenia osobistego.

HAKI-KOLONJA: Remiza dobra, narzędzia czyste, sikawka bardzo podniszczona, straż bez statutu, brak księgowości, wyszkolenie słabe.

WOJKÓW: Remiza za mała. Narzędzia czyste. Sikawka zepsuta, brak księgowości, wyszkolenia, za mało narzędzi; straż bez statutu.

WOLA ZDAKOWSKA: Remiza drewniana, podniszczona, narzędzia czyste, za mało węży tłocznych, brak węży ssących, umundurowania, uzbrojenia. Wyszkolenie żadne. Brak zarządu.

GROCHOWE: Remiza zniszczona, narzędzia brudne, organizacja słaba, brak księgowości, wyszkolenie żadne, bez umundurowania i uzbrojenia.

PADEW NARODOWA: Remiza w budowie murowana, narzędzia za ciężkie, brak statutu, brak księgowości, wyszkolenie słabe, niewystarczający sposób alarmowania.

PRZYKOP: Remiza dobra, narzędzia czyste, brak węży, narzędzi tłumiących i burzących, umundurowania i uzbrojenia, brak księgowości, wyszkolenia.

ZAKUSZNIKI: Organizacja w toku, Zarząd chętny do pracy, brak zupełny narzędzi, umundurowania, uzbrojenia, księgowości i wyszkolenia.

KIEŁKÓW: Martwa organizacja.

JÓZEFÓW: Remiza zniszczona, narzędzia zniszczone, zupełny brak narzędzi pomocniczych, umundurowania, uzbrojenia, księgowości i wyszkolenia, bez statutu.

BORKI NIZIŃSKIE: Remiza zniszczona, narzędzia zniszczone, zupełny brak narzędzi pomocniczych, umundurowania, uzbrojenia, księgowości i wyszkolenia; bez statutu. Kasa w nieporządku.

CHORZELÓW: Remiza prymitywna. Sikawka czysta bez węży, brak innych narzędzi, brak umundurowania i uzbrojenia, brak księgowości, ćwiczenia żadne.

BRZYŚCIE: Remiza czysto utrzymana, narzędzia czyste, brak księgowości, wyszkolenie żadne.

GAWŁUSZOWICE: Organizacja w toku; — trudności w założeniu z powodu podziału wsi na dwie części przez Wisłokę.

MŁODOCHÓW: Remiza czysto utrzymana, narzędzia czyste, brak księgowości, ćwiczenia żadne.

BABULA: Remiza prymitywna, narzędzia brudne, brak wszystkiego.

JAŚLANY: Remiza za mała, sikawka naprawiona, bez statutu, brak innych rzeczy.

KLISZÓW: Budowa remizy w projekcie, bez statutu, sikawka dobra, brak innych narzędzi.

ZŁOTNIKI: Remiza waląca się. Sikawka czysta, dobra, brak węży i innych narzędzi. Umundurowanie przepisowe, brak uzbrojenia, niema oficerów, wyszkolenie żadne, brak księgowości.

PIECHOTY: Remiza drewniana, wystarczająca. Sikawka brudna, brak węży, bez statutu, brak księgowości, wyszkolenia, umundurowania, uzbrojenia.

TUSZÓW NAR: Remiza za mała, narzędzia niewystarczające, umundurowanie przepisowe, uzbro jenie przepisowe, księgowość prowizoryczna, wyszkolenie słabe, przepisowe.

Okręg XIV.

WIELICZKA: Skandale i nadużycia. Naczelnik zawieszony w czynnościach. W straży anarchja. Dnia 21.XI.1925 r. straż rozwiązana. Gmina przystąpiła do organizacji nowej straży.

Okręg XV.

CHRZANÓW: Stosunki uzdrowione, księgowość wzorowa, nowa remiza piętrowa, piękny gmach, nowe urządzenia alarmowe, umundurowanie, uzbrojenie, węże i księgowość. Oficerowie ćwiczą kurs przygotowawczy.

TRZEBINJA: Stosunki poprawiły się. Remiza doprowadzoną do porządku, zakupiono węże, drabinę Szczerbowskiego, umundurowanie przepisowe, wyszkolenie dobre, brak księgowości.

TRZEBINJA — GIESCHE: Straż wzorowa, zawodowa.

Organizacja naczelnictw okręgowych. Po wykonaniu prac, związanych z przeprowadzeniem kursów i lustracyj straży, przystąpiono do organizacji naczelnictw okręgowych. W tym celu zwołano dwa zjazdy konferencyjne naczelników okręgowych, na których wypowiedziano się za utrzymaniem obecnej organizacji i mianowaniem naczelników przez Inspektorat pożarnictwa. Finanse naczelnictw składają się z następujących pozycyj: a) 50% składek członkowskich, b) subwencyj Inspektoratu w sumie około 300 zł. rocznie, c) 40% kwot, udzielanych Związkowi przez rady powiatowe, d) 20% wpływów z tygodnia strażackiego i e) z całkowitych sum dochodów, z urządzanych przez naczelnictwa przedstawień i odczytów. Naczelnictwa natomiast przejmują wydatki, związane z przeprowadzaniem prac fachowych. Wszelkie prace przeprowadzają naczelnictwa na swych terenach przez swych instruktorów o pełnych kwalifikacjach, którzy podlegają nominacji Rady Naczelnej Głównego Związku. W Okręgach, które nie posiadają jeszcze swych instruktorów, pracę będzie wykonywał Inspektorat swojemi siłami.

Przygotowania do pracy na rok 1926-y. Obejmując w roku 1924-ym województwo Krakowskie, Inspektorat nie posiadał żadnych wiadomości o liczebności, stanie organizacyjnym i bojowym istniejących placówek strażackich. Wszystkie wysiłki skierowano na przeprowadzenie jaknajwiększej ilości kursów pożarniczych i zjazdów ćwiczebnych, lustrując jednocześnie niektóre straże. Tak więc zlustrowano około 300 placówek strażackich i wyszkolono w ciągu dwóch lat 1050 instruktorów-podoficerów i 45-ciu oficerów. Inspektorat stwierdził przytem, że: a) organizacja straży jest zupełnie nieuregulowana, b) straże w 50-ciu % istnieją bez statutu, c) narzędzia uległy przez wojnę zniszczeniu i zaniedbaniu, d) straże budżetów nie zestawiają, e) księgowości w strażach nie prowadzi się wcale, f) umundurowanie i uzbrojenie wymagają pewnych zmian i g) straże nie posiadają zupełnie wyszkolenia. Wszystkie te niedomagania zdołał Inspektorat uzupełnić w znacznej mierze.

Mając przygotowanych już około 1050 podoficerów-instruktorów, w roku bieżącym przystępuje Inspektorat do przeszkolenia wszystkich straży na terenie woj. Krakowskiego, obok prac lustracyjnych i organizowania kursów. W celu szkolenia straży, zostały przygotowane specjalne programy tygodniowe, które w formie podręczników będą doręczone zainteresowanym.

W okresie sprawozdawczym miało miejsce 149 pożarów. Straże zaś czynne były przy opanowywaniu 112 pożarów.

insp. A. Biedroń-Kalinowski.



Zjazd delegatów straży w Płońsku.

W dniu 20-ym grudnia r. ub. w Płońsku odbył się zjazd delegatów straży z pow. Płońskiego, na którym powołano do życia Okręgowy Związek Straży Pożarnych.

Do Zarządu Związku wybrano pp.: inspektora A. Duszczyka (prezes), Łączyńskiego, Cywińskiego, Policiaka, Klenlewskiego i Pawłowskiego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Dr. Szpakowskiego, Gołaszewskiego i Przybylskiego.

Zjazd delegatów straży w Grodzisku.

W dniu 31 stycznia r. b. w Grodzisku odbyło się walne zgromadzenie delegatów straży pożarnych z pow. Błońskiego.

Obrady zagaił druh K. Żarski, długoletni i zasłużony prezes Związku.

Przewodniczył zebraniu prezes straży Milanowieckiej druh Michał Jastrzębski, sekretarzował druh F. Jura z Grodziska.

Protokuł poprzedniego walnego zgromadzenia odczytał druh Fr. Wróblewski, sprawozdanie Zarządu odczytał i wyjaśniał druh J. Gościcki, sprawozdanie z prac wizytacyjnych w strażach odczytał druh St. Górniak. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał druh E. Około-Kułak.

Po przyjęciu przez zgromadzenie walne powyższych sprowozdań, oraz preliminarza budżetowego na r. 1926-ty insp. Związku Wojewódzkiego druh W. Mierzanowski wygłosił referat „o stanie pożarnictwa w wojew. Warszawskiem".

Po referacie przystąpiono do wyboru członków Zarządu.

Do Zarządu powołano druhów: Fr. Wróblewskiego z Żyrardowa, Dr. G. Nowakowskiego z Błonia, Kucharskiego z Grodziska, St. Górniaka z Grodziska, Sowińskiego z Milanówka, K. Żarskiego z Grodziska, J. Kowalewskiego z Brwinowa, J. Kulisiewicza (senjor) z Błonia, J. Dębskiego z Brwinowa. —

Kurs oficerski w Gostyninie.

Dzięki zabiegom prezesa Okręgowego Związku Straży Pożarnych starosty p. A. Pinakiewicza został zorganizowany w Gostyninie 5-o dniowy kurs (od dn. 3.III do 7.III r. b.) dla oficerów straży pożarnych.

Wykłady na kursie prowadzili d-h inspektor W. Mierzanowski i instr. d-h J. Pietraszkiewicz.

W kursie wzięło udział 52 oficerów z następujących miejscowości: Dąbrówki, Nowego Zaborowa, Leśniewic, Strzałek Rataj, Solca, Sierakówka, Gostynina, Lwówka, Szczawina, Soczewki, Osmolina, Słubic, Zdworza, Duninowa, Łącka, Czermna, Stawu i Gąbina.

W dniu ostatnim t. j. 7.III uczestnicy kursu pod komendą naczelnika Okręgu d-ha J. Marcinkowskiego z orkiestrą straży Gostynińskiej na czele, udali się do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. kapelan Trzaskoma, wygłaszając podniosłe okolicznościowe kazanie.

Po egzaminie i rozdaniu świadectw absolwentom kursu przez prezesa p. A. Pinakiewicza (po wspólnej fotografji) odbyła się odprawa naczelników przeprowadzona przez d-ha inspektora W. Mierzanowskiego.

Po odprawie prezes Związku p. A. Pinakiewicz, żegnając druhów oficerów serdecznem przemówieniem, wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, poczem orkiestra straży Gostynińskiej pod batutą d-ha S. Kuryłły odegrała hymn narodowy.

Pożary.

GRODZISK MAZOW. W dniu 9-ym stycznia r. b. o godz 17-ej Straż Pożarna w Grodzisku została zaalarmowana do pożaru, który powstał przy ul. Sienkiewicza w zabudowaniach Borkowskiego (młyn parowy). Przyczyna pożaru: zapalenie się sadzy w blaszanym kominie. Po półgodzinnej pracy, pożar ugaszono. Zagrożony był dom mieszkalny. Akcją kierował naczelnik druh St. Górniak.

W dniu 12-ym stycznia r. b. o godz 20-ej wybuchł pożar na Rynku w zabudowaniach D. Kurca.

Przyczyną pożaru było zapalenie się belki wpuszczonej w komin. Drużyna pod komendą zastępcy naczelnika przy pomocy hydronetki szybko zlikwidowała niebezpieczeństwo.

CECHÓWKA. W dniu 20-ym stycznia r. b. o godz. 8,30 wybuchł pożar w Sulejówku w zabudowaniach p. Gazarkiewicza. Drużyna Och. Straży Pożarnej w Cechówce w składzie 14 druhów pod komendą gospodarza Straży druha Rolińskiego, przy pomocy drużyny z Okuniewa, szybko ugasiła pożar.

Przyczyną pożaru, była wadliwie przeprowadzona rura od pieca.

MICHAŁÓW. W dniu 3-im stycznia r. b. o godz. 1-szej miejscowa Straż Pożarna została zaalarmowana do pożaru, który powstał we wsi Wygoda, w zabudowaniach Dawida Frydmana.

Drużyna w składzie 12-u druhów pod komendą naczelnika St. Tiaczycičzyńskiego w krótkim czasie ugasiła pożar. Spalił się dom mieszkalny. Zagrożony był sąsiedni budynek. Przyczyna pożaru nie ustalona.



Zapytanie 23. Czy próbne alarmy w straży są wogóle dozwolone, o jakiej porze i w jaki sposób?

Och. Straż Pożarna w Tarnopolu.

Odpowiedź. Związki Straży Pożarnych, na terenie Małopolski do których zwróciliśmy się z prośbą o odpowiednie informacje, stwierdziły, że sprawa próbnych alarmów straży nie jest w Małopolsce zasadniczo unormowana, a przy urządzaniu próbnych alarmów należy jedynie zawiadamiać władze gminne i policję. To samo dotyczy również b. zaboru rosyjskiego, gdzie sprawa omawiana unormowana jest jedynie przez wzorowy statut straży, w którym w § 55-ym powiedziano, że „przy urządzaniu fałszywego alarmu , naczelnik straży obowiązany jest kierować się względami na bezpieczeństwo publiczne i porozumieć się uprzednio z naczelnikiem miejscowej policji“.

Przez określenie: „kierowania się względami na bezpieczeństwo publiczne“ należy, w naszem zrozumieniu, uważać naprzykład nieurządzanie alarmów zbyt często, unikanie alarmów w porze nocnej, przeprowadzanie próbnej akcji ratunkowej tylko na tych budynkach, co do których nastąpiło uprzednio odpowiednie porozumienie z ich właścicielami, z chwilą zebrania się straży i wyruszenia jej na miejsce próbnej akcji ratunkowej poinformowanie przybyłych strażaków, że alarm spowodowany jest mającemi się odbyć ćwiczeniami, aby strażacy zkolei mogli odpowiedniem odezwaniem się uspakajać zaniepokojonych mieszkańców i na zapytania tychże „gdzie się pali“ nie odpowiadać „nie wiem“, lecz wyjaśnić: „to alarm na ćwiczenia“; miejsce wybrane na próbną akcję odpowiednio zabezpieczyć, aby akcja straży nie spowodowała wypadków z ludnością i t. p.

**
*

Zapytanie 24. Czy dozwolone jest noszenie mundurów przez członków zarządu straży i jakie odznaki obowiązują?

Sekretarz Straży w Drużbinie.

Odpowiedź. Członkom zarządu straży, jak również i członkom zarządów Związków przysługuje prawo noszenia mundurów, przyczem szczegóły odznak znajdzie druh w broszurze „Umundurowanie i odznaczenia“ (do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego“ — cena z przesyłką 60 gr.).

**
*

Zapytanie 25. Wzorowy statut straży przewiduje w § 51-ym, że wybory na stanowiska naczelnika straży, pomocnika naczelnika i gospodarza dokonywane są co 3 lata i w ten sposób, iż w jednym roku wybiera się naczelnika, w następnym pomocnika i gospodarza. Jak to stosować w tych wypadkach, jeżeli wszyscy byli wybrani jednocześnie w jednym roku?

„X - nam“ z Baranowicz.

Odpowiedź. Z uwagi, iż sprawa ta w statucie wzorowym nie jest ściśle przesądzona, przeto, zdaniem mojem, należy rozstrzygnąć to w sposób przewidziany w statucie w stosunku do zarządu straży (§ 16-ty), a więc przez losowanie.

S. P.

**

Zapytanie 26. Czy zastępca, wstępujący do zarządu straży na miejsce jednego z członków zarządu, który zmuszony był przerwać czasowo piastowany mandat, pozostaje w zarządzie do chwili, gdy członek zarządu może podjąć swe obowiązki, czy do najbliższego zgromadzenia walnego, czy też do upływu kadencji?

„X - nam“ z Baranowicz.

Odpowiedź. Już sama nazwa wskazuje, że jednostka powołana do zarządu na członka — zastępcę, o ile członek zarządu nie zrzekł się swego mandatu, lecz ustąpił czasowo, przestaje pełnić obowiązki członka zarządu, z chwilą, gdy czasowo nieczynny członek może piastować nadal godność z wyborów. Gdy zaś członek zarządu z wyborów zrzeknie się swego mandatu wówczas wchodzący na jego miejsce zastępca piastuje mandat do upływu kadencji.

S. P.

**
*

Zapytanie 27. Jak działa sikawka gazowa?

Aleksander Bein.

Odpowiedź. Sikawka gazowa składa się ze zbiornika, najczęściej wykonanego w formie beczki i umieszczonego na wozie poziomo, oraz z 1-ej lub 2-ch butli stalowych ze zgęszczonym dwutlenkiem węgla. Butle rzeczone połączone są ze zbiornikiem za pomocą specjalnych kurków. Sikawki gazowe są skuteczne w użyciu, a to szczególnie dlatego, że wzrastają własności gaśnicze wody nasyconej dwutlenkiem węgla, a niemniej i dlatego, że sposób ich użycia jest bardzo prosty.

**
*

Zapytanie 28. Na czem polega i jak działa mechanizm drabiny mechanicznej, rozsuwanej kwasem węglanym?

Aleksander Bein.

Odpowiedź. Zwykłe drabiny mechaniczne z ręcznym napędem, które są rozsuwane za pomocą korb, obracających odpowiedni bęben, umieszczony u podstawy drabiny, a służący do nawijania linki drucianej, bywają rozsuwane również z zastosowaniem zgęszczonego kwasu węglanego. Do przekładni przy bębnie nawijającym linkę zastosowany jest tutaj mały silnik zasilany kwasem węglanym ze specjalnych butli, umieszczonych w tym celu pod dolnym przęsłem drabiny. Silnik ten obraca bęben z linką stalową za pomocą trybowej przekładni.

JAK STRAŻE WALCZĄ Z POŻARAMI

W związku z pożarem w Ostrogu.

W dniu 11-ym stycznia b. r. o godz. 14-ej m. 20 straż Ostrogska została zaalarmowana wieścią o pożarze w sąsiedztwie koszar na Kidrach. Niespełna w ciągu jednej minuty wyruszyło do pożaru pogotowie zawodowej straży z jednym wozem rekwizytowym i jednym beczkowozem. Po przybyciu skonstatowaliśmy, że pali się dach parterowego budynku. Rozwinięto natychmiast energiczną akcję i pożar stłumiono. Spłonął tylko dach i część sufitu. Silny, bo 23-chstopniowy, mróz utrudniał znacznie akcję ratunkową.

Nadmienić tu wypada, iż druhowie z ochotniczej straży pożarnej nie przybyli do rzeczonego pożaru, jak zresztą nie uczęszczają oni również na zbiórki i ćwiczenia. Jedynie uroczystości strażackie, jak np. dzień 4-ty maja, bywają licznie odwiedzane. Przybył tylko naczelnik ochotniczej straży druh St. Gruszczyński, burmistrz miasta i z toporem w ręku pracował przy ratowaniu płonącego mienia współobywateli. Ani piastowany urząd, ani obowiązki nie powstrzymały go od spełnienia zaszczytnych zadań strażaka-ochotnika. Oby więcej było takich pracowników w Polsce, a nie mielibyśmy wśród siebie jednostek, służących dla munduru i odznak.

Bóg Ci zapłać, dzielny pracowniku na niwie pożarnictwa rodzimego.

T. Merzlak — nacz. straży zawodowej.

Pożar w gmachu izby skarbowej w Lublinie.

W dniu 9-ym lutego b. r. powstał pożar w gmachu Lubelskiej izby skarbowej wskutek samozapalenia się węgla.

Od samego rana w dniu krytycznym, urzędnicy izby uskarżali się na ból głowy, dopatrując się różnych tego przyczyn. Aż wreszcie stwierdzono, że jest to czad węglowy, który wypełnił wszystkie pokoje i korytarze biur. Około południa z dolnych ubikacyj gmachu poczęły wybuchać wielkie kłęby gryzącego dymu. Nie ulegało wątpliwości, że gmach płonął od spodu.

Zawezwano natychmiast straż pożarną miejską, która z naczelnikiem druhem A. Galantem na czele przybyła na miejsce alarmu z błyskawiczną szybkością. Najpierwszem zadaniem straży było stwierdzenie przyczyny i wykrycie jądra pożaru. Sprawa ta jednak okazała się trudniejsza w wykonaniu, niż zdawało się to z początku. Coraz większe kłęby dymu wybuchały z gwałtowną siłą. Wejście do wewnątrz było poprostu niemożliwe.

Naczelnik straży, druh Galant, wdziawszy maskę przeciwgazową z trudem przedostał się do wnętrza, konstatując, iż dym wydobywa się z magazynów węglowych obok wielkiego pieca centralnego ogrzewania, gdzie złożone było 60 tonn węgla w stosach trzechmetrowej wysokości. Za naczelnikiem pospieszyli strażacy. Czad jednak w najwyższym stopniu utrudniał pracę. Trzeba było przeciąć kanał w stosach węgla, aby dostać się do źródła ognia. Chwycono za łopaty, szpadle i kilofy. Po kilku godzinach wytężonej pracy zrobiono kanał i oczom strażaków ukazało się morze ognia — zapalony stos węgla, płonącego od spodu. Natychmiast izolowano płonący węgiel i puszczono nań silny prąd wody. Po czterech godzinach wytężonej pracy pożar był ugaszony — niebezpieczeństwo zażegnane.

Opanowanie tego pożaru drogo kosztowało Lubelską straż pożarną (miejską). Trzech strażaków uległo zaczadzeniu. Sierżant Kuziola odwieziony został w stanie nieprzytomnym do szpitala, strażacy K. Ćwiek i J. Czapczyński doprowadzeni zostali do przytomności przez pogotowie ratunkowe.

Przyczyna pożaru według opinji naczelnika straży druha A. Galanta jest następująca.

Węgiel zgromadzony w magazynach ułożony był w zbyt wysokich stosach (około 3-ch metrów). Normalna wysokość stosów węgla winna wynosić nie więcej niż półtora metra. W przeciwnym zaś razie należy przeprowadzać rury, przez które mogłaby ulatniać się ciepłota, jaką węgiel stale wydziela. Pożar powstał po części i dlatego, że pod magazynem przechodzi kanał, odprowadzający ciepłotę od piecowni; skutkiem tego posadzka, na której leżał węgiel, stale się nagrzewała, spowodowawszy wreszcie samozapalenie się węgla.

KORESPONDENCJA

Ochotnicza Straż Pożarna Fabryki Sody w Borku Fałęckim.

Ochotnicza Straż Pożarna Fabryki Sody w Borku Fałęckim założona została w roku 1886-ym w Szczakowie przez ówczesny zarząd fabryki. Potrzeba zorganizowania placówki do walki z pożarami stała się nieodzowna z powodu kilku klęsk pożarowych w miejscu i w najbliższej okolicy.

W tym czasie straż liczyła 25-ciu członków, podzielonych na dwa oddziały: ratunkowy i sikawkowy. Naczelnikiem był dyrektor fabryki p. G. Jelinek, który obowiązki te pełnił do roku 1909-go. Dru-

gim zkolei naczelnikiem został nowy dyrektor p. St. Böhm i na stanowisku tem pracował do wybuchu wojny światowej.

W okresie zawieruchy wojennej, z powodu powołania członków do wojska straż przestała istnieć, zaś tabor przejęła zawodowa straż Krakowska. Dopiero w roku 1921-ym zostaje straż zreorganizowana przez dyrektora p. Kułakowskiego i wybrano zarząd, w skład którego weszli: prezes dyr. H. Kułakowski, wiceprezes v-dyr. L. Hertz, naczelnik inż. J. Rybowski, zast. nacz. J. Biskupski, gospodarz B. Andel.

Obecny skład zarządu, wybrany w dniu 1-ym lutego b. r. przedstawia się jak następuje: prezes — dyr. Wł. Tołłoczko, viceprezes — v-dyr. L. Hertz, naczelnik J. Szydlak, zastępca nacz. i gospodarz B. Andel, sekretarz A. Rogoda, skarbnik K. Burczyk.

Straż składa się z 35-ciu członków czynnych, zgrupowanych w 3-ch oddziałach i 10-ciu popierających.

Straż zorganizowana jest na podstawie statutu, wzorowego i należy do Związku i Kasy Strażackiej.



Ochotnicza Straż Pożarna Fabryki Sody w Borku Fałęckim wraz z zarządem, sztandarem i taborem.

Biurowość prowadzona jest ściśle według instrukcji Inspektoratu pożarnictwa w Krakowie.

Szkolenie drużyny odbywało się za czasów zaborczych na wzór straży Wiedeńskiej i w języku niemieckim.

W latach zaś 1921-ym — 1923-im ćwiczenia prowadzone były przez sierżanta straży Krakowskiej druha M. Pachowskiego. Obecnie szkolenie drużyny prowadzi naczelnik druh J. Szydlak, posiadający kwalifikacje instruktorskie, po ukończeniu sześciotygodniowego kursu w Krakowie.

W chwili założenia, straż posiadała jedną sikawkę przenośną z dostateczną ilością węży, oraz wóz rekwizytowy. Obecnie zaś, dzięki stałym dążeniom ku powiększeniu, jesteśmy w posiadaniu: 2-ch sikawek czterokołowych, jednego wozu rekwizytowego, kilku drabin różnych systemów, w czem jedną mechaniczną, oraz cały szereg przyrządów strażackich i sanitarnych, mundurów i kasków.

Za czas od 1886-go do 1918-go roku nie posiada straż danych o rodzajach i ilości pożarów, w tłumieniu których brano czynny udział. Zdołaliśmy jedynie zgrupować niektóre dane, opierając się na opowiadaniach wieloletnich członków straży. Tak więc opanowywano pożary: w roku 1889-ym — składu spirytusowego Webera i Selingera w Szczakowej, w r. 1890-ym — pożar masowy w Dąbrowie, w r. 1895-ym pożar masowy w Bycinie i w r. 1896— pożar kopalni „Paulina“ i „Helena“ w Jaworznie. Następnie do roku 1922-go większych pożarów nie mieliśmy, aż dopiero w 1923-im r. powstał groźny pożar fortu „Jugowice“, naładowanego amunicją i materjałami wybuchowemi. Za dzielność okazaną przy tym pożarze zostali odznaczeni srebrnemi medalami druhowie: obecny naczelnik J. Szydlak i sierżant J. Kościelniak.

Dzięki troskliwości, jaką straż otacza prezes dyr. Tołłoczko i wytężonej, pełnej poświęcenia pracy naczelnika druha J. Szydlaka, rozwija się ona pomyślnie, zyskując sobie coraz większą popularność wśród okolicznych mieszkańców.

Wyniki i zamierzenia Straży Lubelskiej w zakresie działalności kulturalno-oświatowej.

Pragniemy podzielić się z Sz. Redakcją wiadomością o uwieńczeniu naszych wysiłków w kierunku kulturalno-oświatowym, mianowicie o zorganizowaniu przy naszej Straży bibljoteki, coprawda narazie badzo skromnej, bo liczącej nie więcej po nad 70 tomów. Mamy jednak niepłonną nadzieję, iż bibljoteczka nasza będzie się stale powiększała, a to zawdzięczając ofiarności społeczeństwa lubelskiego, które dosyć życzliwie popiera tę sprawę.

Przydałaby się u nas stała czytelnia, lecz narazie uskutecznić tego nie możemy z powodu braku odpowiedniego lokalu. Jednak nie tracimy nadziei, że i te przeszkody uda się nam przezwyciężyć. Robimy również zabiegi o zorganizowanie śpiewaczego chóru strażackiego. I w tym wypadku brak lokalu stoi nam na przeszkodzie.

Tyleśmy zaledwie w roku ubiegłym zdziałali na polu kulturalno-oświatowym. Przesyłam strażackie cześć!

T. Przyłucki.

Gospodarz Ochotniczej Straży Pożarnej w Lublinie.

Rejonowy zjazd straży pożarnych w Brzostówce.

W dniu 13-ym grudnia ub. r. odbył się w Brzostówce (pow. Lubartowski) rejonowy zjazd ćwiczebny straży pożarnych. Pomimo spóźnionej pory i niepewnej pogody straże licznie wzięły udział w tym zjeździe.

O godzinie 11-ej przybył z Lublina inspektor Związku Straży woj. Lubelskiego druh St. Błaszczyk w towarzystwie instruktora druha M. Furtaka. Po odebraniu raportu od naczelników straży druh inspektor powitał obecnych w imieniu Związku, poczem udekorował srebrnym medalem za długoletnią i nieskazitelną służbę naczelnika Brzostowieckiej straży druha A. Wlazło. W dalszem przemówieniu inspektor Błaszczyk, podkreślając zasługi odznaczonego naczelnika, zachęcał innych do gorliwej pracy na polu pożarnictwa.

M. F.

HUMOR i SATYRA

Jedność.

W Warchołowicach Dużych (wyraźnie Dużych, bo są jeszcze Małe, o których wspominać nie warto) z inicjatywy bardzo czynnego i ruchliwego aptekarza urządzono w ubiegłym karnawale bal na dochód straży pożarnej ochotniczej.

Utworzony komitet specjalny wraz z zarządem miejscowej straży ochotniczej nie skąpił wysiłków, aby zabawa była urozmaicona pod każdym względem, udała się więc nadzwyczajnie, a dochód, po pokryciu koniecznych wydatków, przekroczył pięćset złotych.

Gdy ukończono ostatecznie obrachunki, powstała kwestja, na co obrócić ten fundusz.

Komitet zabawy nie chciał decydować sam, by nie obrazić zarządu straży, ten zaś również ze względów kurtuazyjnych nie chciał sam rozstrzygać tej sprawy. Postanowiono więc zwołać specjalne zebranie zarządu i komitetu balowego, aby rzecz całą należycie omówić i zadecydować większością głosów.

Potrzeby straży były duże, więc i projektów wyłoniło się bez liku.

Prezes komitetu balowego zaproponował złożenie tego funduszu w banku z przeznaczeniem procentów na zapomogi dla strażaków, przyczem zastrzegł się, że coroczna zabawa na ten sam cel będzie powiększała ów kapitał żelazny, który po 25 — 50 latach dojdzie do imponującej wysokości.

Wiceprezes, właściciel składu aptecznego, projektował urządzenie podręcznej apteczki. Radny miejski, Prosiątkiewicz, zalecał niewydawanie funduszu, tylko ulokowanie go w kasie straży w dolarach na wszelki wypadek, bo nie wiadomo, co będzie.

Radny Cielątkowski, stały oponent z zasady, radził zakupić plac, który przecież zawsze się na coś przydać może.

Pani aptekarzowa była zdania, że należy założyć bibliotekę dla straży.

Doktór zalecał, ze względu na ciężkie czasy, zapoczątkować z tego źródła kooperatywę strażacką.

Sekretarz magistratu, który położył duże zasługi dla tej zabawy, całą noc bowiem prowadził tańce, twierdzi, aby gotówkę rozpożyczyć prywatnie, to przy obecnie stosowanej wysokiej stopie procentowej szybko się ona podwoi, a wtedy można będzie postanowić coś poważniejszego.

Ławnik sądowy radził postawić na rynku skromny pomnik Kazimierzowi Wielkiemu, który budował domy murowane i był propagatorem idei, szerzonej obecnie przez straże pożarne.

Pani Brykalska z Wólki proponowała założenie szwalni lub taniej kuchni, bo tych instytucyj jeszcze w miasteczku nie było.

Prezes straży nalegał na kupno sikawki.

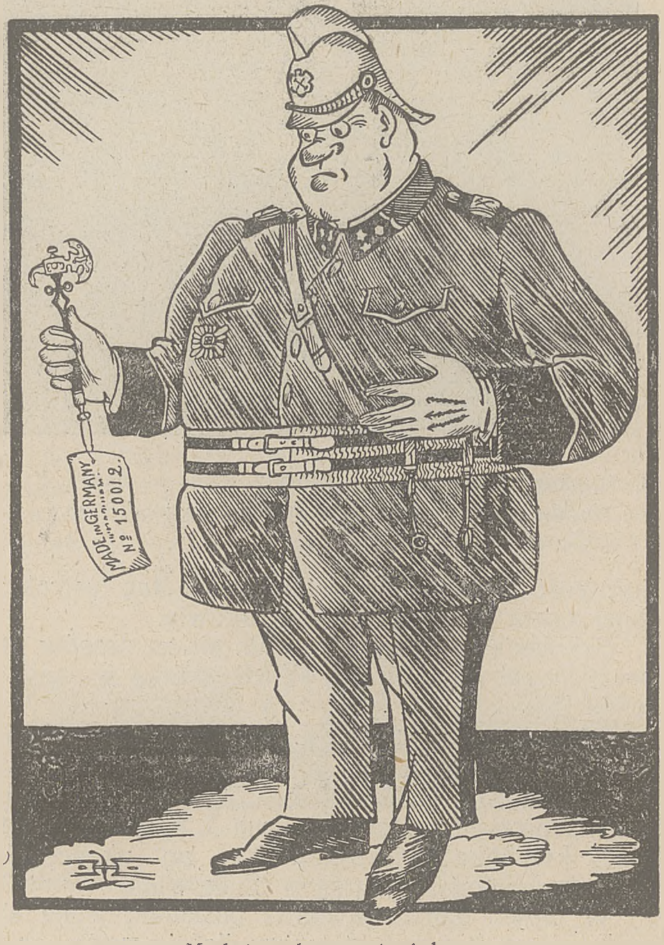
Wiceprezes, który od ostatniego preferansa rozmawiał z prezesem tylko w sprawach urzedowych, ostro zaoponował twierdząc, że sikawka jeszcze nie jeden zarząd przetrzyma, natomiast trzeba mieć na względzie kupno nowego sztandaru, gdyż obecny jest jak na Warchołowice wprost kompromitująco skromny.

Naczelnik straży w dłuższem przemówieniu uzasadniał potrzebę kupna nowych beczek, ponieważ praktyka wykazała, że dziurawe beczki do użytku w Warchołowicach niezupełnie się nadają.

Sekretarz zauważył, że przydałoby się trochę narzędzi ratowniczych.

Wreszcie pomocnik naczelnika gorąco nalegał na zakupienie krzesełek i foteli do sali zebrań, gdyż w razie większej uroczystości trzeba te sprzęty pożyczać po ludziach.

Przewodniczący zabrał głos, dziękując zebranym za tak różnorodne projekty, co jest dowodem wymownym, jak sprawa straży leży obywatelom



Medytował raz strażak
prawie przez dzień cały,
Do czego służyć może
ten toporek mały?
Nie nada się przy ogniu
ów łany toporek,
A wygląda jak gdyby
brelok lub wisiorek.
Wreszcie odgadł, puknąwszy
palcem po łysinie:
— Jest on na to, by przemysł
popierać w Berlinie!

miasta na sercu. Następnie wykazał niemożliwość urzeczywistnienia tych wszystkich projektów jednocześnie, ze względów oczywiście finansowych. Wreszcie zaproponował głosowanie, lecz by nikogo z inicjatorów nie urazić, rzucił myśl jednoczesnego głosowania na wszystkie projekty, to znaczy, aby każdy z obecnych napisał na kartce, który projekt popiera.

Zebrani z ochotą i zapałem przystąpili do głosowania, po zebraniu jednak kartek okazało się, że na każdy projekt padł jeden głos, prawdopodobnie samego inicjatora.

Wobec tego, że żaden z tych wspaniałych pomysłów nie uzyskał większości głosów, przewodniczący z uwagi na późną porę, posiedzenie zamknął, wyznaczając następne głosowanie za tydzień, co znów zebrani przyjęli rzęsistym oklaskiem.

Aramis.

Z Kresów.

— Byłem niedawno na kresach i trafiłem akurat na wybory.

— Jakie znów wybory?

— Bandyci zaskoczyli mnie na szosie i kazali wybierać — pieniądze albo życie.

Wrażenie.

— Rozmawiałeś dłużej z panną Zosią. No i co? Jakie odniosłeś wrażenie?

— Przypomina mi tegoroczną zimę.

— Jakto?

— Jest ogromnie lekka.

Długi przedwojenne.

— Czy Sowiety zapłacą Francji długi przedwojenne?

— Owszem, o ile zdobędą pożyczkę w Anglji.

— A czy zapłacą Anglji?

— Oczywiście, o ile im się uda dostać pożyczkę we Francji.

Z żałobnej karty.

Ś. p. druh Michał Pietrzak.

W dniu 12-ym stycznia b. r. zakończył życie ś. p. druh Michał Pietrzak, skarbnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Umieniu. Pełnił funkcje skarbnika ś. p. druh P. od samego założena straży, a jako najstarszy członek zarządu swą nadzwyczajną powagą dawał przykład innym w pracy strażackiej. Niezmordowany działacz na niwie społecznej. Pracował w kółku rolniczem, był członkiem komitetu obrony Państwa i członkiem rady szkolnej, oraz przez 9 lat pełnił obowiązki wójta w gminie Drzewce.

Cichy, skromny, oddany pracy dla ludu, marzył tylko o jego szczęściu. To też kiedy dzwony rozniosły wieść o jego śmierci, wielka boleść odbiła się echem wśród miejscowych obywateli i okolicznego włościaństwa. Zmarły osierocił żonę i sześcioro dzieci: dwie córki i czterech synów, z których jednego wykształcił na nauczyciela i pracownika dla ludu.

W pogrzebie brały udział: straż pożarna z orkiestrą, koło młodzieży, dzieci szkolne i wiele innych osób. Mowę pożegnalną wygłosił w bramie cmentarza ks. Antoni Margoński z Umienia, zaś nad grobem, w krótkich, lecz gorących słowach pożegnał zmarłego gospodarz Umieńskiej straży druh Radoszewski.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. druh Stanisław Geryszewski.

Dnia 27 lutego r. b. zmarł członek czynny ochotniczej straży pożarnej w Ciechanowie ś. p. druh Stanisław Geryszewski. Zmarły służył w straży Ciechanowskiej od 38 lat, kolejno we wszystkich jej oddziałach, a ostatnio w czwartym. Jako jeden z najgorliwszych strażaków został odznaczony, przez Radę Naczelną Gł. Zw., znakiem za 35-cioletnią, nieskazitelną służbę. O zamiłowaniu zmarłego do bezinteresownej, chlubnej służby strażackiej świadczy fakt, że wychował on 3 synów, którzy śladem ojca wstąpili w szeregi straży ochotniczej.

To też na pogrzeb, który odbył się w dniu 1 marca stawiła się cała Ciechanowska straż wraz z orkiestrą i sztandarem, przedstawiciele rady miejskiej i cechu szewckiego (ze sztandarem), których zmarły był wybitnym członkiem. Na żałobną uroczystość przybył również prezes Głównego Związku i honorowy długoletni prezes straży Ciechanowskiej p. Zygmunt Choromański. Nad świeżą mogiłą przemawiali: w imieniu rady miejskiej p. N. Kozakiewicz, podkreślając zasługi zmarłego położone dla miasta, oraz druh naczelnik M. Pogorzelski, żegnając druha po toporze. Na grobie złożono wieńce: od rady miejskiej, cechu szewckiego i ochotniczej straży pożarnej.

Cześć pamięci zmarłego Druha!

Zawiadomienie.

Z dniem 20-ym marca r. b. biura:

Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.
Zw. Straży Pożarnych woj. Warszawskiego.
Związku Florjańskiego oraz
Redakcji i Adm. „Przeglądu Pożarniczego".
zostaną przeniesione do nowego lokalu

w Warszawie

ul. Królewska № 23

(IV piętro — zawsze czynne dwie windy).

Zwracamy baczną uwagę zainteresowanych, iż od wymienionego terminu należy zwracać się osobiście i skierowywać wszelką korespondencję pod powyższym adresem.

PRZEGLĄD SPRAW PAŃSTWOWYCH, GOSPODARCZYCH, SPOŁECZNYCH, SAMORZĄDOWYCH I POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Polska w walce o pokój Europy.

Kiedy pierwszy raz podniesione zostało w Europie zagadnienie uznania Niemiec za państwo równorzędne ze zwycięzcami wojny światowej, przewidywaliśmy te wszystkie trudności, jakie miały spiętrzyć się przed Europą w momencie przyjmowania Niemiec do Ligi Narodów. Związany ściśle z wejściem Niemiec do Ligi — fakt przyznania im stałego miejsca w Radzie Ligi musiał wywołać szereg komplikacji w stosunkach nietylko europejskich, ale i ogólno światowych. Polska musi oceniać te komplikacje z dwóch punktów widzenia: własnego i ogólnego. Pierwszy każe jej mocno trwać przy żądaniu udzielenia jej również stałego miejsca w Radzie, gdyż od tego zależy spokój naszych granic, możność swobodniejszego rozwoju i wielkość wpływów, jakie wywrzemy na bieg polityki ogólno-światowej w kierunku zabezpieczenia i utrwalenia stałego pokoju. Drugi nie mniej ważny, — to chęć zabezpieczenia Europy od zamętu i nowej wojny. Bo nie ulega wątpliwości, że gdyby nienasycona zachłanność niemiecka usiłowała przy poparciu matactw politycznych swych przyjaciół targnąć się na nasze granice, to nad Europą rozszalałaby się nowa burza wojenna. A kto wie, jakie przyniosłaby ona rezultaty! — Mocne i pełne głębokiej powagi stanowisko Polski wobec zagranicy znajduje licznych i gorących zwolenników. Żądania nasze popierane są przez tych wszystkich, którym dzieje Europy nie są obce, a którzy pamiętają o tem, że przyczyn konfliktów i zatargów europejskich aż do wybuchu wojny światowej włącznie, szukać należy w tem, że między trzema kolosalnemi b. państwami zaborczemi brakowało silnej Polski. Mężowie stanu państw europejskich rozumieją i doceniają stanowisko i siłę Polski. Rozumieją, że państwo, położone w środku Europy, z trzydziestoma niemal miljonami ludności, bitną i dzielną armją, olbrzymiemi bogactwami naturalnemi, wysoką kulturą i tysiącletnią tradycją — nie tak łatwo będzie zepchnąć do roli politycznego i gospodarczego wasala, zależnego od możnego i nienasyconego sąsiada. A na poparcie tych, tak wymownych, argumentów staje jeszcze poza całą tą sprawą widmo wojny, która rozpętałaby się nanowo, gdyby ktokolwiek ośmielił się naruszyć prawa i własność tego narodu. Politycy zachodnio-europejscy rozumieją to doskonale i większość ich usilnie pracuje nad znalezieniem wyjścia z ciężkiej sytuacji. Przeciwko dopuszczeniu Polski do Rady Ligi Narodów wypowiedziały się stanowczo: Szwecja i Niemcy. Szwecja jest napewno tylko narzędziem w innych rękach.

Jeżeli są to ręce Anglji, to dlatego, że boi się ona, aby Niemcy, wycofawszy się z Ligi Narodów, nie zbliżyły się zbytnio do Rosji i z nią nie zaatakowały brytyjskich kolonji azjatyckich. Oprócz tego Anglja, dusząca się od braku rynków zbytu dla swojego przemysłu, chce ten rynek znaleźć w pogodzonych z nią Niemczech. Jeżeli zaś Szwecja działa za namową Niemiec, to sprawa jest jasna. Im zależy na tem, aby Polska nie miała równego z niemi głosu w Radzie Ligi, bo głos jej i wpływ mógłby unicestwić nadzieje, jakie Niemcy pokładają w rewizji traktatów pokojowych. Ale hegemonji i zachłanności Niemiec przeciwstawiają się oprócz nas i inne państwa. Pełna tradycji i dążąca do wskrzeszenia dawnej swej sławy Hiszpanja; najpotężniejsza w Ameryce Południowej, bogata i wpływowa Brazylja też chcą mieć równy z Niemcami głos w Radzie Ligi Narodów. Bo wejście na stałe do Rady daje dwie olbrzymie korzyści państwu: ogromne znaczenie moralne, gdyż jest pasowaniem na wielkie mocarstwo i — możność wpływu na politykę świata, co jest korzystne zarówno ze względów moralnych ogólnych, jak i czysto materjalnych. Dążenie Polski do zajęcia stałego miejsca w Radzie dyktowane jest chęcią zagwarantowania Europie pokoju; dążenie Hiszpanji ma oprócz tego podkład „osobisty": chęć otrzymania promocji na wielkie mocarstwo, które walczy o wpływ nad utraconemi państwami Ameryki Południowej. Natomiast żądania Brazylji noszą charakter wielkiej kampanji o równowagę między poszczególnemi częściami świata. Polska nie neguje praw i dążeń obu tych państw, ale domaga się przez usta swego przedstawiciela należytego zagwarantowania swoich warunków egzystencji i rozwoju. W obecnych warunkach osiągnąć może tę gwarancję tylko przez otrzymanie równorzędnego stanowiska z Niemcami. Uczciwie wywiązujemy się z zaciągniętych zobowiązań. Traktaty locarneńskie, choć nie były dla nas zbyt dogodne, uznaliśmy i zatwierdzili, bo celem ich było utrwalenie powszechnego pokoju. Ale ofiarami losu być nie chcemy i nie będziemy. Dał temu wyraz Sejm, uchwalając rezolucję, domagającą się przyznania nam tych praw, które nam się słusznie należą. Ufni w rozwagę i sprawiedliwość Ligi Narodów oraz własne siły, czekać będziemy rozstrzygnięcia.

H. P.

SPRAWY PAŃSTWOWE.

Prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński wyjechał do Paryża i Genewy celem porozumienia się z rządem francuskim oraz wzięcia udziału w posiedzeniu plenarnem Rady Ligi Narodów. Premjera zastępuje na czas jego nieobecności minister spraw wewnętrznych p. W. Raczkiewicz.

Minister pracy i opieki społecznej p. Ziemięcki dokonał objazdu ośrodków przemysłowych celem zorjentowania się w obecnej sytuacji bezrobocia W konferencjach, odbytych z czynnikami zainteresowanemi — minister dał wyraz przekonaniu, iż należy dążyć wszelkiemi siłami do obniżenia kosztów naszej produkcji oraz wzmożenia exportu.

Reforma rządowych zapomóg dla bezrobotnych ma pójść w tym kierunku, że zamiast obecnie rozdawanych wsparć — będą uruchomione roboty publiczne, które dostarczą bezrobotnym pracy, opłacanej przez Rząd.

W Ministerstwie Skarbu toczą się narady w związku z projektem reformy obecnego systemu skarbowego. Za podstawę dla tych reform służyć mają wnioski opracowane przez Komisję oszczędnościową.

Urzędnicy państwowi otrzymają od d. 1 kwietnia normalne pobory. Aby jednak nie uczyniło to wyłomu w skarbie państwa — część urzędników zostanie zredukowana — już od kwietnia.

Zjazd delegatów urzędników państwowych odbył się d. 7 i 8 b. mies. w Warszawie. Zjazd uchwalił rezolucję w obronie b. premjera W. Grabskiego oraz szereg rezolucji, wzywających do tępienia nadużyć i przestępstw państwowych.

Dotychczasowy viceminister skarbu p. Józef Karśnicki ustąpił z tego stanowiska i objął ponownie prezesurę Głów. Urzędu Likwidacyjnego. Następcą jego w ministerstwie skarbu został mianowany p. Gabrjel Czechowicz.

Korpus ochrony pogranicza, który strzegł naszej granicy z Rosją, objął teraz pieczę nad granicami: polsko-łotewską i polsko-litewską. Ludność witała posterunki wprost owacyjnie.

W związku z dyskusją, jaka toczy się w łonie Rządu w związku z ustawą o najwyższych władzach wojskowych P. Prezydent Rzeczypospolitej zwrócił się do Rady Ministrów z prośbą o sprecyzowanie Jego uprawnień, jako naczelnego dowódcy armji, w stosunku do poszczególnych władz wojskowych i ich ustroju. Rząd odpowiedzi jeszcze nie udzielił.

Budżet Ministerstwa Oświecenia został zmniejszony w stosunku do zeszłorocznego o 45 milj. złotych. Wywołało to ożywioną dyskusję w Sejmie.

Z SEJMU.

Wśród stronnictw sejmowych coraz częściej zjawiają się objawy, zdradzające istnienie przygotowań do niedalekiej już walki wyborczej. Powolne przesuwanie się stronnictw i poszczególnych, mniejszych ugrupowań poselskich następuje mniej więcej w tym kierunku, jaki przewidywaliśmy już poprzednio. Wyodrębnienie się z ugrupowań t. zw. „prawicy" stronnictwa monarchistycznego z posłami: Strońskim i Dubanowiczem na czele, — pewne przesunięcie ku środkowi opinji „prawicy" demokra-